Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 119. — ROK XXXIV.
CZWARTEK
5. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Cały kraj uczcił święto narodowe.

OBCHÓD W STOLICY.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym jako w dzień święta narodowego stolica już od wczesnego ranka przybrała wygląd odświętny. Mimo pochmurnego dnia na ulice wyległy tłumy. Wszystkie domy przybrano flagami o barwach narodowych, nadto balkony i okna całego szeregu domów przybrano zielenią, makatami itp. O godz. 10.10 w kościele katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział Prezydent Rzplitej, członkowie rządu (z wyjątkiem Marsz. Piłsudskiego, który z powodu niedomagania nie mógł być obecny), marszałkowie Sejmu i Senatu korpus dyplomatyczny z ambasadorem Laroche na czele, członkowie misyj wojskowych, attache wojskowi, generalicja, wielu posłów i senatorów oraz liczni przedstawiciele władz wojskowych i instytucyj społecznych. Mszę św. celebrował Ks. Kardynał Kakowski. Po zakończeniu zgromadzeni odśpiewali „Boże coś Polskę".

W czasie gdy w katedrze odbywało się nabożeństwo, na Placu Saskim frontem do pomnika księcia J. Poniatowskiego stanęły w rozwiniętym szyku bojowym oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni oraz policja państwowa. Za wojskiem stanęły liczne oddziały przysposobienia wojskowego, młodzież szkół warszawskich oraz związki strzeleckie, harcerstwa, Sokoła oraz Młodych Pionierów. O godz. 10.55 przybył na Plac Saski w zastępstwie marszałka Piłsudskiego wiceminister Konarzewski i odebrawszy raport od dowódcy parady gen. Wróblewskiego dokonał przeglądu ustawionych oddziałów wojskowych. Bezpośrednio po tem na plac zaczęli przybywać uczestnicy nabożeństwa, dla których po prawej i lewej stronie pomnika umieszczone zostały specjalne trybuny. O godz. 11.10 przybył od strony ulicy Wierzbowej Prezydent Rzplitej. Liczne orkiestry zgromadzone na Placu rozpoczęły równocześnie hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń, sztandary pułkowe pochyliły się. P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie gen. Konarzewskiego, dowódcy parady gen. Wróblewskiego, pułk. Zahorskiego, adjutantów i attache wojskowych państw obcych przechodził przed frontem ustawionych oddziałów, poczem zajął miejsce przed pomnikiem. O godz. 11.40 rozpoczęła się defilada. Przy dźwiękach orkiestr kolejno przedefilowały przed p. Prezydentem oddziały wojskowe. Świetna postawa wojsk jak również oddziałów przysposobienia wojskowego wywołały wśród licznie zebranej publiczności entuzjastyczne okrzyki i oklaski. O godz. 12.45 po zakończeniu defilady p. Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał na zamek.

WE LWOWIE.

Lwów. (PAT.) Mimo niepewnej pogody uroczystość święta państwowego 3-go maja wypadła imponująco. Rano na Placu Marjackim odbyła się uroczysta msza polowa. Po nabożeństwie odbyła się defilada załogi lwowskiej, poczem ulicami miasta przeciągnął olbrzymi pochód, który trwał prawie godzinę.

W POZNANIU.

Poznań. (PAT.) Dzisiejsza uroczystość 3 maja rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele katedralnym gdzie zebrali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą poznańskim Bnińskim i dowódcą O. K. Dzierżanowskim na czele. Kazanie wygłosił ks. senator Adamski. Po nabożeństwie odbyła się defilada.

Podwójna uroczystość w Katowicach.

Katowice. (PAT.). Uroczystości obchodu Konstytucji 3 maja rozpoczęły się w poniedziałek w nocy zebraniem powstańców śląskich, którzy obchodzili zarazem 6-tą rocznicę ostatniego powstania śląskiego. Przy ogniach rozpalonych na rynku zebrały się oddziały powstańcze z miasta i z powiatów. W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, po nabożeństwie odbył się pochód. Popołudniu Teatr Polski wystawił pod gołem niebem sztukę: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem odbyło się w teatrze galowe przedstawienie.

W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) Kolonja polska w Wiedniu uczciła święto 3 maja uroczystem nabożeństwem w kościele polskim O. Zmartwychwstańców, na którem zjawił się nuncjusz apostolski kardynał Sybilla, poseł dr. Bader, członkowie poselstwa polskiego, stowarzyszenia polskie ze sztandarami i bardzo liczna publiczność polska. W południe w ręce posła dra Badera złożyli życzenia przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i szef sekcji Loewenthall w imieniu prezydenta Republiki austrjackiej Hainischa.

Czy Watykan będzie rokował z Pragą?

Praga. (PAT.) Przybył tu dzisiaj rano wysłannik papieski Msgn. Ciriaci z powrotem z Rzymu. Wszelkie wiadomości szerzone przez prasę a dotyczące rzekomych rokowań rządu czechosłowackiego z Watykanem o coś w rodzaju konkordatu są, jak dowiaduje się wasz korespondent o tyle bezpodstawne, o ile przedtem musi być ostatecznie zlikwidowany konflikt, jaki swego czasu powstał między Stolicą Apostolską a rządem czechosłowackim.

Dziś zaczyna się międzynarodowa konferencja Ekonomiczna.

Genewa. (PAT.) Dziś we środę, o godz. 11 przedpołudniem rozpocznie się posiedzenie plenarne międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Genewa. (PAT.) Przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej Theunis przybył w niedzielę wieczorem do Genewy i nawiązał kontakt z Sekretarjatem Generalnym Ligi Narodów.

Czytanie billu o Trade Unionach.

Londyn. (PAT.) Izba Gmin przystąpiła do drugiego czytania billu o Trade Unionach. Pierwsze przemówienie wygłosił prokurator generalny, który oświadczył, że podstawowemi zasadami projektu są: 1) strajk ogólny jest nielegalny i odmowa uczestniczenia w nim nie może mieć dla nikogo ujemnych konsekwencyj, 2) nielegalne jest uprawianie terroru i nikt nie może być przy pomocy gróźb zmuszony do porzucenia pracy, 3) nikt nie może być zmuszony do ponoszenia świadczeń na rzecz kasy jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, o ile dobrowolnie nie chce ich ponosić. 4) wszyscy, pozostają na służbie państwowej, muszą zaprzysiąc bezwzględną wierność państwu.

Gen. Sosnkowski ministrem spraw wojskowych.

P. A. T — PRZYGOTOWUJE OPINJĘ.

Bratysława. (PAT.) „Slovacki Dennik" zamieszcza własną depeszę z Warszawy w najbliższym czasie zmiana w gabinecie w Polsce polega na objęciu ministerstwa spraw wojskowych przez gen. Sosnkowskiego.

Zakazanie odczytu gen. Sikorskiego.

Jak doniosła lwowska „Chwila" minister spraw wojskowych wydał rozkaz zabraniający gen. Sikorskiemu przemawiania na uroczystej akademji w teatrze Wielkim we Lwowie. Rozkaz ten został wydany rzekomo ze względów utrzymania spokoju publicznego, gdyż „Strzelec" przygotowywał jakoby jakieś wystąpienie przeciw gen. Sikorskiemu.

Warszawa - województwem.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przedłożyło Prezydjum Rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. Rozporządzenie to będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady ministrów i będzie stanowiło jednolitą dla całego państwa podstawę prawną dla organizacji władz administracyjnych.

Dekret ten między innemi przewiduje pewne zmiany, dotyczące władz administracyjnych Warszawy; władzą administracji ogólnej na terenie stolicy ma być województwo grodzkie, podzielone na powiaty miejskie, na czele których stać będą starostowie grodzcy. Ilość powiatów miejskich wzgl. podział Warszawy na powiaty zostanie ustalony w drodze rozporządzenia Rady ministrów. Starostowie grodzcy będą mianowani przez ministra spraw wewnętrznych. Wojewodę grodzkiego mianować będzie Prezydent Rzplitej. Ustrój władz administracyjnych m. st. Warszawy wedle projektu ma być jedynie ustrojem tymczasowym, obowiązującym do czasu unormowania w drodze ustawy samorządu stolicy.

MIN. DOBRUCKI WRÓCIŁ Z INSPEKCJI.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę powrócił do Warszawy Minister oświaty Dobrucki. P. Minister — poza dokładnem zbadaniem stanu szkół oraz najważniejszych ośrodków majątkowych, należących do Liceum Krzemienieckiego — zapoznał się szczegółowo w Równem, Krzemieńcu i Łucku z potrzebami oświatowemi Wołynia oraz z położeniem duchowieństwa wszystkich wyznań.

Ministrowi towarzyszyło kilku wyższych urzędników ministerjum W. R. i O. P. oraz ministerjum rolnictwa.

Węgrzy chcą w przyjaźni żyć z Jugosławją.

WYWIAD Z BETHLENEM.

Białogród. (PAT.). W wywiadzie udzielonym specjalnemu korespondentowi „Politiki" oświadczył hr. Bethlen między innemi: Węgry życzą sobie przyjaznych stosunków z Jugosławją. Dzięki uregulowaniu różnych kwestyj stojących w związku z traktatem w Trianom i zawarciu traktatu handlowego, stworzoną została atmosfera, która jest podstawą rozszerzenia obecnych sosunków przez zawarcie traktatu rozjemczego, nad którym obecnie się pracuje. Co do traktatu włosko-albańskiego — oświadczył hr. Bethlen — jest on ziszczeniem dawnej przyjaźni i że nie jest wymierzony przeciwko żadnemu z państw.

Dalej oświadczył hr. Bethlen, że Węgry są monarchją konstytucyjną. Definitywne uregulowanie problemów stojących w związku z konstytucją załatwione zostanie dopiero po uregulowaniu innych ważniejszych kwestyj

Namawiają Zytę do powrotu na Węgry.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris" donosi, że była cesarzowa Zyta przebywająca obecnie u wielkiej księżnej Luksemburskiej przyjęła w ostatnich czasach liczne delegacje węgierskich legitymistów, którzy namawiali ją do przybycia wraz z arcyksięciem Ottonem do Węgier celem unieszkodliwienia intryg prowadzonych przez arcyksięcia Albrechta.

91 górnikow zasypanych w kopaini.

Na skutek wybuchu w kopalni Everetsville w stanie Virginia (Ameryka Północna) zasypanych zostało 91 górników. Dotychczas wydobyto dopiero kilkadziesiąt zwłok zabitych. — Akcja ratunkowa nie posiada żadnych widoków powodzenia ze względu na wydobywanie się gazów ziemnych z zasypanego szybu.

5 MILJONÓW DOLARÓW DLA OFIAR POWODZI.

Waszyngton. (PAT.) Amerykański Czerwony Krzyż zebrał już 5 milj. dolarów na cele pomocy dla ofiar katastrofy, spowodowanej wylewem Missisippi. Sekretarz handlu Hoover wydał nową odezwę, w której wzywa do składania nowych ofiar, zaznaczając, że zebranych winno być conajmniej 10 miljonów dolarów.

Co słychać w Krakowie?

Manifestacja narodowa Krakowa

z okazji Święta państwowego.

Akademja w Starym Teatrze.

W poniedziałek o godzinie 8 wieczór, t. j. w przeddzień obchodu narodowego w Krakowie, odbyła się w Starym Teatrze uroczysta Akademja, urządzona staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej i Prezydjum miasta. Na Akademię przybyli liczni przedstawiciele władz, a to: **Książę Metropolita Sapieha**, archiprezbiter kościoła Marjackiego Ks. Inf. Dr Kulinowski, wice wojewoda **Dr Morawski**, wiceprez. m. inż. Ostrowski, **gen. Wróblewski, sen. Adelman**, konsulowie austrjacki i czeski, Prezydjum T .S. L. **z radcą Dr Mikulskim**, reprezentanci wyższych uczelni, szkolnictwa średniego, szefowie: sądów. Izby skarbowej, poczty, Izby handlowej i przemysłowej,, młodzież akademicka i t. d.

Na inaugurację Akademji, połączone chóry: „Echo“ i Akademicki odśpiewały pod batutą dyr. Walek-Walewskiego „Gaude Mater Polonia“, poczem **p. K. H. Rostworowski**, prezes Związku **Dziennikarzy Polskich** w Krakowie wygłosił płomienne przemówienie. Znakomity mówca i głęboki patrjota, nawiązując do wielkiego aktu historycznego Polski — wiekopomnej Konstytucji 3-majowej, **nawoływał do zespolenia sił narodowych w kierunku twórczej pracy dla zabezpieczenia i utrwalenia bytu naszej Ojczyzny. Głęboko ujęte i z wielką swadą oratorską wygłoszone przemówienie p. Rostworowskiego przyjęli zebrani burzą oklasków**, poczem mistrzowska orkiestra 20 pp. pod batutą maj. Szreyera odegrała dwa utwory „Polonia“ Wagnera i „Kwiaty“ Osmańskiego.

Z kolei p. **Józef Gałuszka** oddeklamował wiersze własnego utworu: „Przysięgał blady król“ (nagrodzony przez T. S. L.) oraz „O ziemio“, dedykowany Prezydentowi Mościckiemu, poczem **p. Szczepańska** odśpiewała z wdziękiem i odczuciem „Markizę“ i „Maki“ Niewiadomskiego oraz „Jaśka z pod Sącza“ Żeleńskiego. Akademja zakończyła się odegraniem pieśni polskich przez orkiestrę 20 pp.

W dzień 3-go Maja.

Już od wczesnego rana dał się zauważyć w mieście wzmożony ruch. **Ulicami przeciągały orkiestry** wojskowe, gimnazjalne, Seminarjum nauczycielskiego, kolejowe, poczty oraz młodzieży rzemieślniczej i rękodzielniczej, grając marsze. **Młodzież szkół średnich zdążała masowo do szkół, aby przygotować się wcześnie do pochodu, oddziały wojskowe maszerowały w kierunku Błoń**, celem wzięcia udziału w Mszy św. polowej, a następnie w defiladzie. Tramwaje jeździły udekorowane chorągiewkami i nalepkami. Dzień wstał wprawdzie **niesłoneczny, ale pogodny**; lekkie chmurki rozstępujące na horyzoncie nie wróżyły nic groźnego. **Miasto przybrało odświętny wygląd.** Szczególniej domy w śródmieściu były udekorowane suto flagami o barwach Państwa i miasta, w oknach widniały nalepki 3-majowe, a już mało kogo można było spotkać, by nie miał przypiętej **odznaki 3-majowej**. Stoliki T.S.L. ustawione we wszystkich punktach miasta miały niezwykłe powodzenie; przechodnie nie czekali na wezwanie ze strony sprzedających, ale sami przystępowali do stolików i nabywali oznaki. Grosz płynął ofiarnie na wzniosłe cele towarzystw społeczno oświatowych.

W Katedrze na Wawelu.

O godzinie 9 rano Bazylika Katedralna na Wawelu wypełniła się szczelnie publicznością. **Mszę św. pontyfikalną celebrował Książę Metro polita Sapieha w asyście licznego duchowieństwa i alumnów Seminarjum duchownego.** W stallach zajęli miejsca kanonicy katedralni, oraz przedstawiciele wszystkich władz i urzędów państwowych, komunalnych, wojskowości, instytucyj oraz organizacyj kulturalno-oświatowych. W czasie nabożeństwa chór odśpiewał szereg pieśni kościelnych i narodowych, a po Mszy św. zaintonowano chóralnie „Boże coś Polskę“. Manifestacyjnie popłynęły w szeroką dal dźwięki Zygmunta, a wtórowały mu dzwony innych kościołów krakowskich (gdzie również odbywały się uroczyste nabożeństwa).

Msza św. polowa na błoniu.

W chwili, gdy na Wawelu Dostojny Arcypasterz celebrował Mszę św., tłumy ludzi — **zdało się, że cały Kraków** — **wyruszyły na Błonia. Już** po godz. 8 rano płynęła **ul. Wolską niezmierzona fala ludzi**, która przy parku Dra Jordana rozlewała się na olbrzymiej przestrzeni Błoń i ustawiała **opodal ołtarza polowego**, wzniesionego przez oddział saperów powyżej parku. Na wysokiem podjum stanął ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w pośrodku, a z Orłem Polskim powyżej. Przed ołtarzem w długim szpalerze **ustawiły się cechy ze sztandarami**, między niemi przedstawiciele władz. Po obu stronach ołtarza widniały dwa namioty z narzędziami saperów przy pomocy których wzniesiono estradę ołtarzową. W szerokim czworoboku przed ołtarzem zajęły miejsca **oddziały wszystkich gatunków broni załogi krakowskiej**, a to piechota na przodzie, za nią kawalerja i oddział konny policji, w tyle artylerja. Za kordonem wojska **zastępy młodzieży szkolnej oraz tysięczne tłumy mieszkańców Krakowa**; jak okiem spojrzeć — całą przestrzeń Błoń od ołtarza ku ul. Wolskiej zalało morze głów.

Z uderzeniem godziny 10-tej wychodzi z Mszą św. **kapelan załogi krakowskiej Ks.** gen. **Niezgoda w asyście Ks. Mac-Marskiego i kapelana gr. katol. Ks. Kuźmy.** Po bokach ołtarza dwóch żołnierzy pełni wartę honorową, a poniżej stoją honorowe oddziały żołnierzy 8-go pułku im. Ks. Józefa. Przed ołtarzem siedzą **weterani z 1863 roku,** w środku wojewoda Darowski, dalej członkowie Prezydjum miasta, generał Wróblewski ze swoim sztabem: pułk. szt. gen. Bolesławiczem, majorami: Różnieckim, Kulczyckim, Krakayem i Płostowiczem oraz kapitanami Konosem i Żurawskim, dalej dowódca miasta pułk. Kostrzewski ze swoim zastępcą ppuł. Schoeglem, wyżsi dowódcy: pułk. Mond pułk. Kruk-Szuster i podpułk. Berner, członek **wojskowej misji rumuńskiej w Polsce mjr. Petrowic w paradnym mundurze**, rektor Uniw. Jag Marchlewski z prorektorem Rostworowskim i gronem profesorów, kierownik Kuratorjum szk. p. Przyjemski, prezes Związku dyrektorów szkół środnich p. Zachemski. wiceprezes T.S.L. radca Dr Mikulski, prezes Dyrekcji kolei inż. Barwicz. prezes sądu apelacyjnego Wolter, nad prokurator Dr Tokarz, prokurator Kalczyński, prezes dyrekcji poczt Jarszyński z wiceprezesami Gostwickim i Musiałem, wojewódzki komendant policji insp. Pilch z podinsp. Komusińskim i komendantem na miasto nadkom. Stanom, radcowie miejscy, naczelnicy wydziałów województwa i magistratu i t. d. W czasie Mszy św. chór „Echa“ wykonuje szereg utworów, na Podniesienie wojsko prezentuje broń i rozlegają się wystrzały moździerzowe. a przez cały czas nabożeństwa, a następnie defilady krąży nad miastem i nad Błoniami 18 samolotów.

Defilada wojsk.

Kulminacyjnym punktem uroczystości jest defilada wojsk. Na wspaniałej dekoracji zieleni, na samych Błoniach opodal parku młodzieży rzemieślniczej „Juvenia“ defilują wszystkie oddziały wojsk biorące udział w nabożeństwie, rozwinięte w pełnym szyku przy dźwiękach orkiestr, wśród szpalerów dziesiątek tysięcy publiczności. Mistrz ceremonji pułk. Brzezowski, dowódca brygady kawalerji składa raport dowódcy korpusu, poczem w długich, wyciągniętych szeregach maszerują w pełnem uzbrojeniu pułki piechoty pod komendą pułk. Famka, kawalerja pod komendą pułk. Bzowskiego oraz artylerja z pułk. Kellmerem na czele. **Brawurowa, dziarska postawa wojsk, wywołuje co chwilę burzę oklasków publiczności, a już formalnie z entuzjazmem przyjmują widzowie galopujące oddziały kawalerji, zwłaszcza ułanów 8-go pułku z żółtemi proporczykami.**

Zakończenie pochodu stanowią drużyny męskie i żeńskie Sokoła z nacz. Mokrzyckim, sekcja wioślarska Sokoła z prezesem maj. Pusłowskim na czele, dalej oddziały harcerzy, delegacje Polskiego Związku Kolejarzy ze sztandarem i orkiestrą, oddział cyklistów, delegacje pocztowców. wreszcie oddział ochotniczej straży pożarnej z nacz. Piwowarczykiem. U wylotu ul. Wolskiej dołącza się do ogólnego pochodu młodzież wszystkich szkół średnich ze sztandarami i orkiestrami.

Popołudniu odbywały się igrzyska sportowe na stadjonie wojskowym na Błoniach, a o godz. 3. popoł. zabawa dla dzieci w Starym Teatrze, urządzona staraniem T. S. L.

Liga katolicka parafji św. Józefa w Podgórzu wspólnie z czytelnią katolicką urządza w dniu 8-go maja w sali Towarzystwa św. Wincentego a Paulo przy ul. Zamojskiego 50 ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3-go maja „Uroczysty Wieczór“ z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8. wieczór. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Pożyczka na budowę Muzeum Narodowego.

3 MILJONY ZŁOTYCH. — NIE PRZERÓBKA GMACHU POSZPITALNEGO, ALE NOWY GMACH.

Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa zaciąga na cele budowy gmachu Muzeum Narodowego pożyczkę, realizując jedną z licznych ofert pożyczkowych zaproponowanych miastu. Pożyczka ta ma wynosić 3 miljony zł., a zatwierdzeniem jej zajęłaby się Rada miejska na jednem z najbliższych posiedzeń, na którem sprawa pomieszczenia zbiorów tego muzeum ma być zadecydowana.

Fakt zasięgnięcia pożyczki w tej sumie, nasuwa przypuszczenie, że temsamem w łonie prezydjum miasta, które dotychczas opowiadało się za przebudową gmachu poszpitalnego, przeważyła opinja za budową nowego gmachu u wylotu ul. Wolskiej.

Muzeum Czapskich otworzyło swoje podwoje

po 1½ rocznej przerwie spowodowanej adaptacjami budynku.

Po półtorarocznej przerwie oddział Muzeum Narodowego w Krakowie: Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej, zostało otwarte dla publiczności. W czasie przerwy zbadano gruntownie cały gmach pod względem budowlanym, przeprowadzono **liczne adaptacje, zmieniono system instalacji światła elektrycznego i aparatów pożarniczych, oraz zainstalowano centralne ogrzewanie, z powodu braku funduszów na razie w części budynku.**

Muzeum Czapskich, założone przez hr. Emeryka Czapskiego, przeszło w posiadanie gminy m. Krakowa zgodnie z wolą fundatora w r. 1895. Początkowo obejmowało ono **kolekcje monet, rycin i starych książek,** które to działy zaczęły się szybko rozszerzać, dzięki darowiznom Adama Wolańskiego, Wacława Lasockiego i innych, tak, że dzisiaj są one **największemi w Polsce i stanowią cenny materjał naukowy dla badaczy.** Najsilniej są reprezentowane **polonica w dziale rycin.**

Pozatem weszły w skład Muzeum różne, inne działy muzealne. a zwiedzający znajdzie tam wielką ilość tych przedmiotów, które przed wojną oglądał w Sukiennicach. Szczególniej obfity jest **dział broni i zbroji polskiej,** który skutkiem braku miejsca znalazł pomieszczenie tylko w jednej sali. Jest tam cała kolekcja po Seferze Paszy Kościelskim. składająca się z wielkiej liczby cennych okazów stali damasceńskiej, siodła polskie, bardzo piękne siodło po Czarnieckim. zbroje huzarskie, karabele, armatki, różne części uzbrojenia. wreszcie mundury wojska polskiego.

W dziale przemysłu artystycznego znalazły tam pomieszczenie **meble począwszy od XVI. w.,** jak skrzynie barokowe, szafy renesansowe i krzesła. **Meblami z XVIII. w. i z czasów empiru urządzono kilka interesujących i malowniczych wnętrz,** na które się szczególniej nadają ubikacje budynku Czapskich. Jeden z pokoi wypełniono meblami stylu Ludwika XVI., jak stolikami, komódkami. konsolami i t. p.; mieści on w sobie także obrazy z epoki Stanisława Augusta a więc: Bacciarelli'ego. Smuglewicza (wielki obraz przedstawiający Stanisława Augusta na trybunale lubelskim, darowany przez Mieczysława hr. Chodkiewicza), Czechowicza, Pilschmana i in. Piękny pokoik w stylu empire mieści sekretarzyki. szpinet (t. zw. żyrafę), biurko, komodę, etażerki, zegary i krzesła. I tutaj są ściany ozdobione obrazami, malarzy, żyjących w tej epoce jak: Fabre'a, Rustema i t. d.

Z działu tkanin, który jest bardzo bogaty, zdołano wystawić tylko najcenniejsze jak: gobelin polski Korycińskich, gobelin Paców, kilka makat wschodnich i polskich, nieco haftów. wreszcie kolekcję pasów jedwabnych i litych z różnych fabryk polskich.

Na dział ceramiki przeznaczono niewielki, przejściowy pokoik. Wystawiono w nim stare okazy ceramiki polskiej, kafle od XV. w., fajanse i porcelanę polską z różnych fabryk jak: Korzec, Baranówka, Tomaszów i t. d., oraz szkło polskie. Kilka szaf z porcelaną i szkłem musiano rozstawić także i w innych salach. Na uwagę zasługują i inne drobniejsze kolekcje, niemniej cenne i interesujące dla historji kultury i przemysłu artystycznego w Polsce, jak: zegary t. zw. kafelkowe czyli stołowe, pasy przeworskie, oprawy książek i t. d. Dział przemysłu artystycznego uzupełniają różne przedmioty, wykonane w emalji, złosie, srebrze, miedzi, kości słoniowej i drzewie.

Sztuka średniowieczna polska, której okazy są pomieszczone w głównej wieży ratuszowej, jest reprezentowana w Muzeum Czapskich trzema bardzo pięknemi tryptykami z XV. i XVI. w., kilku częściami tryptyków, bardzo cennemi i pięknemi rzeźbami w drzewie od XIV. do XVI. w. i t. d. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje **rzeźba Madonny z Krużlowy, już kilka razy publikowana, oraz 3 oryginalne rzeźby Wita Stwosza: dwaj rycerze i studjum do krucyfiksu w kościele Marjackim.** W górnych salach pomieszczono **cały szereg obrazów obcych, starych mistrzów,** wymienić choćby tylko: Łukasza Kranacha, Guercina, Hondecoeter'a, Maas'a, Caspara, Dughet'a i t. d.

Stosunkowo nie wiele miejsca zajęły eksponaty z najważniejszych działów Muzeum Czapskich, t. j. **monet i rycin.** Tylko w kilku szafach i gablotach wystawiono najbadziej typowe okazy monet, medali i grafiki. Reszta niewystawiona, jest schowana w specjalnych szafach żelaznych i dziś już wzorowo uporządkowana, po wydobyciu na światło dzienne ze schowków, gdzie była bezpiecznie ukryta przez cały czas wojny. Żmudną pracę systematycznego uporządkowania tej wielkiej kategorji przeprowadził wzorowo **p. Adam Wolański,** zasłużony ofiarodawca zawsze chętnie i ofiarnie oddający swą wiedzę i pracę na usługi Muzeum Narodowego.

Do rzadkich w Polsce zabytków egipskich należą **4 oryginalne mumje** z ciałami zmarłych, wystawione w jednej z sal parterowych.

Wreszcie liczne fragmenty **architektoniczne, kamienne**, pochodzące z różnych budowli krakowskich od w. XV. do XVIII. jak: kolumny, portale, pinakle i t. p., utworzyły **malownicze już dziś lapidarjum**, mieszczące się w ogrodzie przyległym do Muzeum.

Cynizm czy obłuda?

Jedno albo drugie określenie musi się nasunąć na myśl, gdy się czyta artykuł w onegdajszej „Nowej Reformie“ inspirowany niewątpliwie przez prezydjum miasta w odpowiedzi na zamieszczone przez nas informacje o skandalicznych konszachtach prezydjalnych z PPS. Jak wiadomo, w wyniku tych pozakulisowych układów przedsiębiorstwa miejskie zostały oddane PPS. jako podwórko jej wpływów. „Nowa Reforma“ mówi tedy na wstępie — opierając się na wiarygodnych informacjach:

„Żadnych paktów ani pisanych ani mówionych między prezydentem miasta a socjalistami, odnośnie do stanowiska tych ostatnich na Radzie m. w dyskusji budżetowej nie było i rzekome „rewelacje“ są w rzeczywistości wierutną bajką“.

A nieco dalej czytamy dosłownie, że **od roku już(!) toczą się rokowania z socjalistycznym związkiem robotników zakładów miejskich,**

„a rezultatem tych konferencyj było **przyjęcie pewnych żądań**, zmodyfikowanie innych, a wreszcie odrzucenie zbyt daleko idących“.

Oto właśnie idzie: o przyjęcie całkowite wiadomych żądań socjalistycznych, częściowe przyjęcie innych itd. A więc nieprawdą jest jakoby nie było paktów ani pisanych ani mówionych, by te pakty były i — co więcej —

„Klub Zjednoczenia Mieszczańskiego o toczących się obradach ze Związkiem robotniczym **wiedział doskonale**, a prezydent miasta na jednem z zebrań klubu wyraźnie określił swoje stanowisko w stosunku do żądań robotniczych i domagał się oświadczenia się w tej sprawie. I Klub przez usta kilku najwybitniejszych swych reprezentantów podzielił stanowisko prezydenta“.

Pocóż więc wypierać się i okłamywać siebie i czytelników...

Końcowa zaś uwaga o rzekomej „pretensji Ch. D. do prezydjum miasta, że nie ułatwia ono Chadecji agitacji wśród robotników miejskich“ świadczy tylko o megalomanji panów prezydentów. „Pomagają“ oni już miastu tak skutecznie, że z każdym dniem chyli się ono do coraz większej ruiny. Ch. D. obejdzie się bez „ułatwień“ w walce z PPS., która sama gotuje sobie zasłużony koniec, żerując na rzeszach robotniczych.

—oOo—

Kraków, dnia 4-go maja.

Środa 4-go: św. Moniki, św. Florjana.
Czwartek 5-go: św. Piusa pap., św. Ireny
Czwartek 5-go: Wschód słońca o godzinie 4.11, zachód o godz. 19.03.

UROCZYSTE OTWARCIE NOWEJ CZĘŚCI PARKU SPORTOWEGO „JUVENIA., odbyło się wczoraj o godz. 4.30 popoł. przy licznym udziale przedstawicieli władz, oraz młodzieży. Po poświęceniu nowej części Parku nastąpiły przemówienia a następnie uroczyste zawieszenie sztandaru narodowego. Zakończeniem uroczystości były popisy sportowe młodzieży związkowej, rozgrywki w koszykówkę, dłoniówkę, piłkę nożną, tennis i t. p. Przygrywała orkiestra dęta Związku, pod batutą kapel. W. Karasia.

STRZAŁY REWOLWEROWE NA ULICY MIKOŁAJSKIEJ. Ulica Mikołajska była w poniedziałek koło 12 w nocy widownią burzliwej awantury, jaką wywołał jakiś plutonowy ze swymi towarzyszami „cywilami“. W czasie sprzeczki żołnierz wydobył rewolwer i oddał z niego 8 strzałów w powietrze. Na odgłos strzałów nadbiegli policjanci, którzy odprowadzili awanturników na I. Komisarjat policji przy ul. Starowiślnej, skąd po ubezwładnieniu i rozbrojeniu krewkiego plutonowego odstawili go do strażnicy wojskowej, zaś z jego towarzyszami spisali protokół.

TAJEMNICZE DZIECIOBÓJSTWO. Dnia 2 bm. o godz. 5 popoł. zawiadomił policję p. Zakrzowiecki, zam. przy ul. Zielnej 262, że obok jego zabudowań w dole starej cegielni znajdują się zwłoki noworodka. Przybyłe na miejsce organa policji wraz z lekarzem miejskim dr. Zamorskim stwierdziły, że zwłoki noworodka płci żeńskiej, znajdujące się w całkowitym rozkładzie leżały w dole przykryte choiną już od 5 tygodni. Zwłoki przewieziono z polecenia lekarza do Zakładu medycyny sądowej, a urząd śledczy wszczął dochodzenia celem ustalenia szczegółów tajemniczego dzieciobójstwa.

USIŁOWAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE przez powieszenie się na strychu Andrzej Dąbrowski, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 182. Desperacki czyn spostrzegli domownicy i uratowali na czas Dąbrowskiego. Powód zamachu niestwierdzony.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Kunegunda Kowalowa zgłosiła w policji, że do jej mieszkania włamał się nieznany sprawca i skradł bieliznę oraz garderobę. — Wolf Salomon doniósł, że jego pomocnik handlowy Spitr Bernard pobrał w P. K. O. na jego konto kwotę 660 zł., zaś w Powszechnym Banku Kredytowym 398 zł. i z pieniądzmi ulotnił się w niewiadomym kierunku.

TELEGRAMY.

17 gospodarstw spłonęło.

Onegdaj wybuchł pożar we wsi Olekszyce, pow. lubaczowski. Spłonęło 17 zagród włościańskich. Straty obliczają na 100 tysięcy złotych.

Delegacja sowiecka.

przejeżdżała przez Warszawę.

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę popołudniu bawiła w Warszawie w przejeździe delegacja sowiecka na międzynarodową konferencję gospodarczą w Genewie. Przyjechali przewodniczący delegacji **Osiński**, członkowie delegacji **Sokolnikow, Chińczuk i Lepse,** sekretarz generalny **Stein**, eksperci **Barylin, Warga, Groman, Kaufman i Szejn** oraz korespondent specjalny **Tass-Rozenblatt**. Po dwugodzinnym postoju w Warszawie delegacja sowiecka wieczorem wyjechała pociągiem berlińskim do Genewy.

—oOo—

PRZESILENIE W GÓRNICTWIE NA NIEM. GÓRNYM ŚLĄSKU.

Gliwice. (PAT.) Związki górnicze wypowiedziały z dniem 30 maja umowę taryfową, obowiązującą w **górnictwie wydobywającem węgiel, rudę żelazną, żądając ogólnej podwyżki.**

—oOo—

MAC DONALD ZDROWY.

Filadelfja. (PAT.) Ramsay Mac Donald powrócił już do **zdrowia, przebywa jednakże jeszcze w szpitalu.**

—oOo—

Tokio. (PAT.) Rząd postanowił zezwolić Bankowi Japońskiemu **na udzielenie Bankowi Taiwan pożyczki w wysokości 200 miljonów jenów**, przeznaczonej na podtrzymanie operacji **finansowej na Formozie.** Rząd przyjął przytem **gwarancję na tę pożyczkę.**

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 5 maja.

Kraków (f. 422). G. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy; 18.40—19: Rozmaitości; 19—19.25; Odczyt pt. „Oświata podstawą dobrobytu gospodarczego“, wygł. W. Sikora, kurator okr. szkoln.; 19.30—19.55: Odczyt pt. „O zapaleniu wyrostka robaczkowego i jego niebezpieczeństwa“, wygł. Dr. Br. Kader, prof. U. J.; 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; od 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111): g. 17 Odczyt p. t. „Tatry“, wygłosi dr Orłowicz; 17.30 „Wśród książek“; 18 Komunikat meteorologiczny. Koncert popołudniowy, poświęcony twórczości St. Moniuszki w 108-mą rocznicę urodzin. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. Marja Budziszewska (śpiew) i p. M. Janowski (śpiew); 18.40 „Rozmaitości“ wypowie p. Ławiński; 19 18-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego; 19.30 Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej“; 19.55 Komunikat rolniczy: 20.15 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; 20.30 Transmisja z Krakowa. W czasie przerwy koncertu nadane będą komunikaty „Messager Polonais“ w języku francuskim. Po koncercie komunikat lotniczo-meteorologiczny: 22 Sygnał czasu. Informacje prasowe.

Poznań (270.3): 17.15 Koncert wokalno-instrumentalny; 18.45 Nad program; 19 Odczyt; 19.25 Komunikaty; 19.35 Pogadanka z dziedziny radjotechniki; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322.6): 12 Muzyka kameralna. 16.30 Koncert, 22.15 Muzyka taneczna. — **Langenberg** (468.8): 13.05 Koncert, 17 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna. — **Berlin** (483.9): 16.30 Koncert. 20.30 Koncert, 22.30 Muzyka taneczna. — **Wiedeń** (517.2): 11 Koncert, 16.15 Koncert, 20.05 Muzyka kameralna, 21.15 Koncert.

Sport.

Kraków.

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR T. S. L.

Reprezentacja wojskowa pokonała repr. ligową 3:0 (1:0).

Ufundowany na ten cel srebrny puhar T. S. L.-u przeszedł w ręce wojskowych. Poprzedził zawody przedmecz Korona—Pogoń zakończony zwycięstwem pierwszej drużyny w stosunku 3:2 (1:1). Widzów 1.000. Czysty dochód przeznaczono na rzecz T. S. L. Rozgrywki o puhar srebrny będą się odtąd rozgrywać corocznie dn. 3 maja.

Warszawa.

FOOTBAL.

Polonia—Wisła (Kraków) 2:1 (0:0). Bramki dla Polonji strzelili Ałaszewski i Grabowski, dla Wisły Reyman I. z wolnego. Gra była żywa i emocjonująca. Przewaga po stronie Polonji, która jednak nie wykorzystała wielu podbramkowych momentów. Napad Wisły znany ze swej siły przebojowej i celowej kombinacji tym razem załamał się na świetnej, ofiarnej grze obrony Polonji, w której wyróżnił się przedewszystkiem Jelski. Bezsprzecznie najlepszymi na boisku byli z Polonji: Ałaszewski, Loth I. i Tupalski (trójka napadu), a z Wisły: Folga, Bajorek, Reyman I. i Adamek.

Skład drużyny warszawskiej był następujący: Gross, Bułanow, Jelski, Loth IV, Loth I, Tupalski, Kryzić, Emchowicz, Grabowski, Ałaszewski, Zimowski.

Zawody odbyły się w Agrykoli przy 4.000 widzów. Sędziował p. Niedźwirski.

Ponadto odbył się match towarzyski **Świt—Warszawianka II** z wynikiem **4:1 (2:1).** Goale dla Świtu: Jackowski (2) i Wiktorzak I i II. dla Warszawianki II — Pilisek.

ELIMINACYJNE ZAWODY STRZELECKIE.

Wyniki: **Strzelanie z broni długiej na 300 m.:** 1) por. Podolski (126 pkt.), 2) Zygmunt Wąsowicz (Legja) — 114 pkt.; — **na 200 m.:** kpt. Grzymalski, szer. Szczepański i sierż. Białczak 10/10 pkt., sierż Hałata i sierż Żukowski 9/9 pkt.; — **na 400 m.:** kpt. Kujawa i sierż. Szczepański po 38 pkt., por. Tymiński 36 pkt.; **krótka broń wojskowa w strzelaniu na 20 m.:** 1) por. Podolski 173 pkt), 2) kpt. Kujawa 69 pkt.; **strzelanie z dowolnej broni na 50 metrów:** 1) mjr. Nusbaum (Legja) 128 pkt., 2) Kołaczkowski (A. Z. S.) 123 pkt.; **strzelanie z broni małokalibrowej broni długiej na 50 m.:** 1) Hutecki (Legja) 186 pkt., 2) Wąsowicz 172 pkt. W zawodach wzięli udział wojskowi z warszawskich pułków i klubów (Legja, AZS., Policyjny Klub Sport.) i Związku Oficerów rezerwy. Na podstawie wyników, zakwalifikowano 18 zawodników na międzynarodowe zawody strzeleckie, które odbędą się w Toruniu 14 i 15 maja b. r.

Polski Związek Lekkoatletyczny pertraktuje z włoską Federacją lekkoatlet., aby rewanż zawodów międzynarodowych Włochy—Polska, odbył się na bieżni warszawskiej w dniu 11 września b. r.

KTO PROWADZI W LIDZE PO OSTATNICH MECZACH?

Po wynikach ostatnich stan rozgrywek o mistrzostwo ligi przedstawia się następująco: na pierwszem miejscu w dalszym ciągu prowadzi Łódzki Klub Sportowy, mając 8 pkt., stosunek bramek 11:3 2) Wisła 8 pkt., 3) Czarni i T. K. S. po 7 pkt., Polonja 6 pkt., 5) I. F. C. i Warta po 4 pkt., 6) Pogoń, Turyści i Warszawianka po 3 pkt., 7) Legja 2 pkt., Ruch 1 pkt., 9) Hasmonea i Jutrzenka bez punktu.

Toruń.

BIEG SZTAFETOWY.

Z okazji Konstytucji 3 maja odbył się w Toruniu organizowany z trzech punktów Pomorza Pucka, Chojnic i Działdowa bieg sztafetowy. O godz. 12.30 przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych zgromadzili się na rynku, dokąd o godz. 12.25 przybyła pierwsza sztafeta z Chojnic (150.5 km.), która rozpoczęła bieg 2 maja o godz. 23.43. — O godz. 12.43 przybyła sztafeta z Pucka (300.5 km.), która rozpoczęła bieg o godz. 11.45 przedpoł., wreszcie o godz. 12.48 przybyła trzecia sztafeta z Działdowa (125 kilometrów), która rozpoczęła bieg 2-go maja o godz. 2.20 w nocy. Końcowi biegacze wręczyli wojew. Młodzianowskiemu adres hołdowniczy dla p. Prezydenta Rzpltej. P. wojewoda po odebraniu tych adresów wręczył je wraz z osobistem pismem do p. Prezydenta Rzpltej, prezesowi koła toruńskiego związku sokolskiego, p. Gordonowi, który udał się następnie samochodem na lotnisko, skąd samolotem wojskowym odleciał do Warszawy, celem osobistego doręczenia adresu p. Prezydentowi.

Łódź.

TURNIEJ SZACHOWY.

Dnia 2 b. m. dokończono szesnaście przerwanych partji. Rekord ich w ubiegłym tygodniu pobił dr Tartakower, mając aż cztery niedokończone z pięciu granych partyj. Nadzwyczajny opór stawiał mu w gorszej łapówce Łowcki i po 79 posunięciach pozostały na szachownicy król, wieża i goniec przeciwko królowi i wieży. Według reguł maksimum posunięć do wygrania jest pięćdziesiąt, czyli partja miała przeciągnąć się do 129 (!) posunięć,, o ile Łowckiemu udałoby się uniknąć siatki matowej; w rezultacie po czternasto-godzinnej walce(!) po 119 posunięciu Łowcki zmuszony był poddać się. Para ta przez ostatnich pięć dni w tygodniu stale przed południem dogrywała tę przysłowiową już w turnieju partję. **Chwojnik nie podejmując dalszej gry, poddał obydwie swe przerwane partje z Łowckim i drem Kohnem.** Rubinstein wygrał swe obydwie dość trudne końcówki z Frydmanem (W-wa) i Friedmanem (Lw.) Uporczywa i dobra obrona Makarczyka przy pionie mniej z drem Tartakowerem, uwieńczona została dla niego pomyślnym remisowym rezultatem. Końcówki przerwane z Kolskim i Regedzińskim łatwo wygrał dr Tartakower. Hirszbajn wygrał z Łowckim i przegrał z Friedmanem (Lw.) i Blassem.

Kremer wygrał z Makarczykiem, przegrał z Daniuszewskim i nie zakończył z Regedzińskim.

Zremisowali: Kolski — Frydman (W-wa) i Daniuszewski — Regedziński.

Tydzień ubiegły był pod znakiem porażki Rubinsteina i finishu dra Tartakowera. Porażka z Kielczyński załamała nerwowo wielkiego mistrza, o czem dowodzą jego już z wielkim trudem wygrane końcówki i mniejsza pewność w rozgrywaniu partji.

Dzielnie trzymają się pierwszych miejsc: **Frydman (W-wa) i Makarczyk.** Zły tydzień mieli Regedziński i dr Kohn, widocznie nie usposobieni.

Dobrze zaczęli, a źle skończyli Łowcki i Kremer.

Finiszuje Blass i Daniuszewski. Beznadziejnie odpadł mistrz Łodzi Kolski.

Stan turnieju po jedenastu dniach gry: 1) Rubinstein 9 i pół, 2) dr Tartakower 8 i pół, 3) i 4) Chwojnik i Frydman (W-wa) po 6, — 5) Makarczyk 5 i pół, 6, 7 i 8) Blass, dr Kohn i Regedziński po 5, 9) Łowcki 4 i pół, 10) Daniuszewski 4, 11) Kremer 3 i pół (1), 12, 13 i 14 Hirszbajn, Kolski i Kleczyński po 3 i pół, — 15) Friedman (Lw.) 3.

NARODOWA OPERA CZESKA Z OŁOMUŃCA która w najbliższych dniach w pełnym składzie przyjeżdża do Krakowa, rozpocznie kilkudniowe swoje stagione w Teatrze przy ul. Rajskiej w sobotę 7. bm. znaną operą Smetany „Sprzedana Narzeczona“. Następne przedstawienia zapoznają naszą publiczność z perłami literatury muzycznej czeskiej, jak: „Jenufą“ Dr. Janaceka, „Rusałką“ Dvoraka, „Pocałunkiem“ Smetany. Powyższe opery otrzymają wspaniałą wystawę, dyrekcja teatru przywozi bowiem ze sobą bogate kostjumy i dekoracje. Bilety w cenie od Z: 3 do 10 oraz loże po Z: 25 i 30 są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A — B.

Taormina.

Olbrzymi pawi ogon morza, rozesłany aż po widnokrąg, nad morzem skały, schodzące z podnieba, jak karawan potworów, a na ich ściętych szczytach białe miasta górali sycylijskich, czasami powyżej chmur, które się kładą pod niemi wieńcem białym, jak dymy wystrzelonych armat.

Na południowym skłonie nieba przeogromny kadłub Etny, długą linją prosto od morza wyniesiony na wysokość samotną dominującą ciągle w dymach, ciągle w gniewie, podobny chwilami do innego globu, który się z poza ziemi wychyla.

To mając przed sobą na oczach, a plecyma oparty o smukłe dziewicze kolumny greckiego teatru Taorminy, gdzie jeszcze zda się w drgającem powietrzu unosić słowo Ajschylosa, zacząłem schodzić zwolna, stopień za stopniem w bezdenną głębię zapomnianego wyrazu „spokój“

Bezdeń blasku i ciszy.

Cały ogrom niebieski płonie od ognia słonecznego, żar bezszelestny sieje się na ziemię, jak deszcz gorejący — a taka tu oddal wysoka, taka cichość promieniująca, taki błękit, wsparty na białych kolumnach z marmuru, że zda się, iż w tych ruinach, jak w świątyni swojej, mieszka Bóstwo.

Nie lubię ruin. A jednak tu jest dobrze. Tu każdy kamień odpoczywa — i milczy — nie jak trup, ale jak ten, co skończył pracę swoją i cicho oddecha w zmierzchu.

Cały świat przemienił się w tym czasie kilkakrotnie; na miejscach widzów rozsiadła się trawa, chwast kilka kaktusów, drzewko migdałowe; potrzaskały się pnie marmurowe i łuki amfiteatru popękały ściany i gruz zawalił bramy; nie pozostało nic z dawnego życia, które już odeszło bezpowrotnie, ale urok tego miejsca pozostał, przemocny, jękiem przejmujący.

Tu osiągnięto najwyższe — a urok najwyższego jest nieśmiertelny. Tu genjusz grecki przynosił w darze światu boski płomień skończonego piękna, tak, jak orły alpejskie przynoszą swoim młodym do gniazda zielone gałązki oliwne z dalekiego południa, kiedy w ich krainie jeszcze chłód.

I ten urok nieśmiertelny wydziela się, jak zapach, z tych ruin, kręgami ław amfiteatralnych i wklęsłością sceny podobnych do ogromnego gniazda orlego.

Jeżeli tu był grany dramat starogrecki, jeżeli po tej scenie chodził Ajschylos, to ten kawałek ziemi jest silniejszy niż czas i trwa żywym, jak druga ojczyzna nasza.

Bo druga ojczyzna jest wszędzie tam, gdzie osiągano najwyższe.

Przebłyskały lat tysiące, zmieniały się kultury, narody, wiary. Jak w kalejdoskopie. Tyle tu śladów w tem mieście poniżej, z życia Greków, Rzymian, Saracenów, Normanów, że jakoby kto księgę dziejów trzymał na kolanach otwartą i czytał.

Bo po Grekach przyszli tu Kartagińczycy, z krzywym mieczem punickim i z moralnością zysku. A po Kartagińczykach — Rzymianie.

Widać na tych ruinach ślady ich twardej, mocnej dumy. Rozszerzyli arenę, by mogła służyć do walki gladjatorów. Zbudowali kanał wodny tuż pod areną, dla ścieku krwi i dla dobrej pogłośni zarazem. W tyle sceny, która była u Greków zamknięta, w środku, między ołtarzem dla Apolla i ołtarzem dla Dyonizosa, wybili wolny otwór dla delektowania się widokiem na Etnę w czasie przedstawienia. Bo Grek się zatracał w sztuce, a Rzymianin się delektował.

A potem przyszedł inny czas — i wszedł w bramy Taorminy syn pustyni w cudnej saracenie, z osmętną dumą przeznaczenia w twarzy, zbudował pałace ostrołukowe, otoczył się gronem filozofów i rycerzy, a po meczetach, jakby wyłamanych ze światła księżycowego, pozawieszał pieśni odurzające, ryte złotem na tablicach z marmuru.

A potem przyszedł inny czas — zjawił się książę ze śnieżnej północy szukać sobie nowego królewstwa na ziemi. I powznosił chmurne zamki sobie i swoim wikingom — Sycylja stała się normandzka.

Jakby kto księgę dziejów trzymał na kolanach otwartą i czytał. Przebiegło lat trzy tysiące — księga zamieniła się w popiół. A w mule morskim przy brzegu stoi rybak półnagi, po pas zanurzony w algach i błocie, łowi w siatkę śliży zielone — i marzy o... butelce rumu.

Powietrze drga i miga, jakby tysiąc świec gorejących chodziło po otchłani. Czyni to ciszę jeszcze głębszą — zda się, że nagle przyjdzie wicher i zgasi cały obraz świata przed oczyma.

I pozostanie tylko to, co nie przemija. To, co tworzy, samo niestworzone, co wydaje owoce, aby kwitnąć mogło, a potem zrzuca je z siebie, gdy dojrzeją, i po chwili zakwita odnowa.

Spostrzegam, jak te smukłe, obtłuczone kolumny, jak te gorące głazy białego marmuru ze śladami greckich liter stają mi się blizkie i drogie. Tu panowała myśl grecka, tu padały słowa Sofoklesa — a coś z ich promiennej materji pozostało w pogruchotanych płytach sceny, w czerwonej cegle ścian.

Duch nie zna czasu. Ludzie współcześni istnieli przez wszystkie czasy. Zawsze, dziś, czy temu lat tysiące, myśl ludzka znajdowała drogę do tej samej ojczyzny wolnych i świadomych, gdzie oczy widzą nawskróś rzeczy, nierzucające cienia. ,

Tym, co pisali Bhagawad, temu, co tworzył Prometeusza i sceny sądu nad Orestesem, kiedy stare prawa moralne ustępują miejsca młodym — co my możemy powiedzieć dziś nowego?

Lat temu przeszło 5 tysięcy wykute były w czarnym marmurze babilońskim kodeksy króla Hammurabi. Zachowały się one do dziś. Czytamy tam niezmiernie subtelne przepisy moralne.

A nowsze wykopaliska nad Eufratem dowodzą, że przed kulturą babilońską istniała starodawna kultura aryjskiego szczepu Summirów, i że im dalej sięgać w ziemię tem więcej znachodzimy dowodów, że czasy wielkich zdobywców z nad Tygru były już epoką upadku.

I kiedy dynastja chanów na tronie zajmuje się tam mordem, pożogą, rabunkiem podbitych krajów i pisaniem dziejów swoich palcem, maczanym w krwi, to równocześnie w górach Baktrji jeden z zakonu magów-astronomów tworzy księgę Zend-Awesty, a król Asoka w Pendżabie podbija w tymże czasie całe Indje siłą moralną, bez wyciągnięcia miecza z pochwy. Edyktom jego, kutym na skałach przydrożnych, poddał się cały Dekan. I przekuwano je coraz dalej, aż do granic morza. Mówią one o karach za ranienie zwierząt, o zakładaniu dla nich szpitali...

A więc co?

A więc po wszystkie czasy i na wszelkiej ziemi istniały drogi otwarte wysokiemu człowieczeństwu, gdzie toczy się walka o najwyższe. Po wszystkie czasy i na wszelkiej ziemi, bo wszakże to na piaskach Afryki i na mumjach rasy czarnej poczęto po raz pierwszy kształtować myśli najgłębsze, czynić znaki zmartwychwstania i pisać słowa, wtrącające w zadumę:

„Serce moje, w godzinie sądu nie świadcz przeciwko mnie“!

A jeżeli tak, to czy nie należałoby raczej dążyć do stworzenia wielkiej rodziny samotnych pracowników — ponad całą przepaścią codziennego życia?

Znały ją czasy twórców Upanishad i zakony Chaldei i wielkie związki Orfików, co tworzyły grecki dramat i grecką filozofję; znały także wieki średnie, dopóki żyła zasada, na której życie ono było wsparte; a to, co zwiemy czasem nowym, stworzyła również garstka ludzi w siedemnastym wieku.

Najgłośniejsze myśli rodzi cisza. A życie wikła i wiąże. Wracając z życia w samotność, wraca się związanym; widma pierwszych uczynków zachodzą nam drogę — i albo nie puszczą już z powrotem, albo idą za nami.

Plemię Jadźwingów spaliło się całe na stosach wraz ze swymi bogami. Bogowie naszych czasów idą również na stos wraz z plemieniem swojem. Gawiedź zajmuje ich domy.

Po chmurach dymu i płomieniskach, sam spokojny, jak nowa gwiazda, nadchodzi nowy wid, a z nim idzie nowa duchowa zuchwałość, nowy oręż dany do walki szlachetnym. Z bezmiaru idzie i z bezczasu. I to, co mówi, jest tylko przypomnieniem, jak wszystko, co wielkie i wieczyste.

Zagadnienie życia i śmierci zaczyna zbliżać ku nam nową jasność. Każda myśl wielka, światłonośna, wymierza nową, wielką sprawiedliwość. Jeśli przeczucia nie mylą, że przyszłość przejdzie przez tę bramę, wówczas i życie całe nabierze nowej wagi.

Bo wszakże wtedy tylko warto naprawdę żyć i działać, kiedy życie i działanie idzie w bezmiar.

Trzeba, aby każdy czyn był widzialny przez swoje cele ostatnie, i aby cele one były tak ogromne, jak ziemia, jak niebo pełne gwiazd, jak cała ludzka wyobraźnia...

Wówczas drobnostka staje się ważną a ważnie wykonywane drobnostki budują się w ogrom, mają w sobie styl ogromu.

I to tylko jest godne człowieka, co idzie jako światło w bezmiar.

Żyć, aby żyć, jest godne wołu, — choćby najpełniej, choćby po rooseveltowsku żyć.

Ale wysokie myśli są jak ptaki o wysokim locie, żyją tylko pod chmurami na szczytach. Oddychają ciszą.

One są w bycie, falują w nieskończonym oceanie świata, jak ryby głębinowe, świecące same sobie.

Wówczas przychodzą one ku niemu z blasku słońca, z migu gwiazd, z ognia, z wody, gdy w wodę patrzy w zadumie, — bo one tam są, w czującem rozeznaniu, które łączy w sobie wszystkie światy i prowadzi je po drogach ich.

Tak siedziałem, sumując w ciszy przelotne domysły i zapatrzony w miraże słońca przedemną, a lekki wiew wiatru przynosił z dołu falami oddech drzew, doskonałych w piękności swojej, wyniesionych wysoko przez majestat potężnych konarów swoich i zadumanych, jakgdyby nad tem, co jest nieśmiertelne i nieskończenie szlachetne.

A zresztą któż wiedzieć może, o czem i czy dumają w sennem majaczeniu te drzewa, całowane przez promienie słońca? Wszak one jedne doskonałe są i bez winy, bo kiedy każde inne życie rozwija się krzywdą cudzą i kosztem innego życia, to drzewa żyją z ziemi i słońca, nie pomnażając bólu i nieczyniąc krzywdy nikomu.

Tuż przedemną bieleje miasto, wtulone w załom góry, ponad niebem zamek szczerbaty, zrosły z pionem skały i szary jak ona; ponad zamkiem wierzchołek góry, wyniesiony w błękit, z gromadą domów na samym szczycie, skośnie ściętym; dalej zygzaki turni, zbiegające w przepaść, i stada chmur, krążące koło szczytów jak białe kondory.

Olbrzymi cień Etny, rozpięty do połowy nieba, zapiera dalszy świat — i dymi. Z tym widokiem w oczach, począłem schodzić z górnego brzegu amfiteatru, zarosłego darnią, przez scenę, zawaloną odłamami potrzaskanych kolumn.

I kiedy już kierowałem się ku wyjściu, myśląc o tem, że jedną z tych kolumn, wykutą greckim młotem i soczystą od słonecznej bieli, należałoby przewieźć do nas, by wprawić w nasz teatr, zauważyłem na ścieżce gruby, zielony kaktus, który jakby zastąpił mi drogę. Pospolity miał kształt, przyziemny, źle narysowany, pękaty; zdało się, że w każdym calu mówi zeń zasada: byle żyć! Lecz kiedy pochyliłem się nad nim, widząc jakieś blizny i nacięcia na jego gładkiej powierzchni, kaktus zagadał:

Na liściu jego dostrzegłem nacięte słowa:

„Se mi dicesse Iddio:
„Fuggi dall'Ideale,
„Ti cedo il posto mio
„E tu sarai immortale“ —
„Risponderei: „Signore,
„Vale di piu il mio cuore“!

Podniosłem oczy, słowami temi tak uderzony, że zdało mi się, że cały amfiteatr był pełen głosów i widzów.

W jasnem słońcu, na kamiennych, poniszczonych ławach, siedziały szare, nikłe cienie, bystro patrzące.

Poznałem je, poznałem; po niepokoju własnym rozeznałem te wiedźmy bolesne i szalone, te matki ciemnego losu, klucze serc naszych dzierżące w ręku swym. To Eumenidy, wyrosłe z krwi wylanej... To twarze wszystkich krzywd!

Jakie straszliwe w milczeniu swojem, jakie pełne wyrzutu!...

Usłyszały cichą myśli rozmowę i przyszły zastąpić drogę. Przybiegły z innej wielkiej areny, gdzie w wesołości jasnego słońca grano niedawno dramat ludzkiego obłędu; aż tu przyszły zabrzękać łańcuchem...

Taormina w 1927. Romsz.

NADESŁANE.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Forka.